

(Corriere dello Sport - R.Maida) Historia mówi, że Schick ma się tak do Torino jak pizza do Napoli czy deszcz do Manchesteru. Wyglądają jak naczynia połączone czy związek nierozzerwalnych pomysłów. Jednak nie dlatego Schick zagra dziś wieczorem z Torino, co zapowiedział wczoraj Di Francesco. Schick zagra, gdyż brakuje podstawowego napastnika, Dzeko, który jest zawieszony i dlatego, że Roma oczekuje od niego nagłego wybuchu w stylu Undera na początku lutego. Czas jest korzyścią, której nie można nadużywać.

Schick i Torino. To rywal, któremu strzelił jedyne gola w Romie, w grudniu w bezowocnym meczu Coppa Italia i któremu sprawił kłopoty w barwach Sampdorii, na innym Olimpico. Być może jest to okazja, aby zamknąć rachunek pecha, który odebrał mu już trzy miesiące sezonu rozłożone na trzy kontuzje tego samego mięśnia i być może otworzenia relacji z nowymi kibicami, który już na koniec sierpnia przyjęli go na lotnisku Fiumicino jako mistrza. Do tej pory Schick zagrał tylko cztery razy od pierwszej minuty w lidze. I nie zadebiutował nawet w Lidze Mistrzów, z tego czy innego powodu. Nie czuł się dobrze przez większość czasu, ale w pozostałym okresie nie przekonał w pełni trenera. To kwestia głowy, powtarza Di Francesco, która jest jeszcze ważniejsza w bardziej znaczącym przypadku, biorąc pod uwagę młody wiek obiektu. W wieku zaledwie 22 skończonych lat Schick jest przyszłością Romy, co pokazuje rozmiar inwestycji, ale nie stał się teraźniejszością.

W ostatnim okresie jednak dawał oznaki uczestnictwa i zaangażowania. Trenuje z większym przekonaniem i pewnością siebie, angażuje się, aby zintegrować się ze schematami bez poświęcania talentu, docenia motywację, która trafia do niego ze strony sztabu technicznego. Dodatkowo znalazł w swoim głównym konkurencie, Edinie Dzeko, najlepszego konsultanta do wysłuchania: Dzeko mówi po czesku, dzięki dawnym czasom spędzonym w Teplicach i umie zachowywać się jak starszy brat, wiedząc, że średnioterminowej perspektywie może powierzyć mu odpowiedzialność za prowadzenie ataku Romy. W ustawieniu 4-3-3 więcej go nie obejrzymy, chyba że w sytuacji awaryjnej. Eksperymenty wykonane przeciwko Cagliari i Sassuolo, ale także w długich minimeczach w Trigorii, wyjaśniły, że w tej Romie może być wykorzystywany jedynie na środku ataku. Jako zastępca Dzeko lub partner Dzeko w 4-2-4, w którym Di Francesco chce czasami zwiększyć ciężar ataku. Na prawej stronie z kolei zmieniają się Under, pewny punkt podstawowego składu od prawie dwóch miesięcy i Defrel, który w ostatnich dniach napotkał na kolejny problem mięśniowy i został wykluczony z listy powołanych. W tej chwili Schick ma wolne pole jako człowiek od strzelania goli w Romie. Jednak aby zasłużyć też na Szachtar i swój pierwszy raz w Lidze Mistrzów, musi najpierw potwierdzić się jako matador, przedłużając pozytywną serię przeciwko Toro.

Autor: abruzzo